

Kuryer Poznański.

Nr. 143.

Redaktor odpowiedzialny

Wtorek, 25 czerwca 1878.

Józef Żórawski.

Rok VII.

Kuryer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w miesiące 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cen prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18, w drukarni J. Leitgeb'a. **Ajencye Kuryera**: w Krakowie J. Czech, księgarz; w Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. E. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubecie, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74. Ogłoszenia z Francyi wyłącznie przez pp. Havas, Lafitte & Co. w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego sześciolatowego 15 fen., Reklamy 30 fn., tłumaczenia na język polski bezpłatnie

Od Administracyi.

Dla **abonentów** po niższej cenie i dla **Kółek włościańskich** wynosi przedpłata kwartalna 4 marki 50 fen., która się przez **wpłatę pocztową** wprost do **Administracyi** (a nie do Redakcyi) najpóźniej do **27 bm.** przesyła. Przy późniejszej dochodzącym abonamencie nie przyjmujemy obowiązku dostarczania zaległych numerów, gdyż nakład stosownie do ilości abonentów poprzednio się oblicza.

Administracya Kuryera Pozn.

POZNAŃ, 25 czerwca.

Wczoraj o godzinie 1 z południa odbyło się posiedzenie kongresu, piąte w rzędzie, na którym, jak pisał Nordd. Allg. Ztg., rokowania względem Bułgarii i prowincji południowej miały być dalej kontynuowane, ze strony reprezentantów rosyjskich oczekiwano ważnych oświadczeń oraz spodziewano się, że pełnomocnicy tureccy złożą oświadczenie względem Warny, której domaga się Moskwa w celach obronnych Bułgarii. Posiedzenia zatem wczorajsze miało na celu zapadłe w łbotę uchwały do Bułgarii sformułować bliżej, przyjął do wiadomości decyzją cara rosyjskiego a nadto na podstawie przyjętego w zasadzie rozgraniczenia Bułgarii zająć się nadzwyczaj trudną sprawą o granice, organizacyą i ustanowieniem rządów Bułgarii w dwóch nowych prowincjach. Rząd Bułgarii chciałoby chętnie postawić pod wpływ europejskich mocarstw, — dla tej idei Francya i Anglia są już pozyskane, — podczas gdy własna prowincjonalna i gminna administracya ma być złożoną w ręce bułgarskich odnośnie greckich żywiołów. Nie bez ciekawości wygląda się oświadczenia cara Aleksandra, po które się udał do Petersburga pułkownik Bogoljubow. Chodzi tutaj o pojedyncze kwestye a mianowicie o to, czy i jak daleko mają być stypulacye mówione względem siły tureckich załóg w południowej prowincyi (Rumelii) i innych podobnych rzeczy, na które ze względu na ich militarny charakter uważano za konieczne zasięgnąć przyzwolenia carskiego. Rosyjscy pełnomocnicy nie objawiają podobno żadnego pognębienia z powodu tych układów i tłumacza, że ich ustępstwa oznaczają wcale odwrotu moskiewskiego.

Przegląd literacki.

Listy Jana Śniadeckiego

w sprawach publicznych

od roku 1788 do 1830

pisane

z autografów.

Wstęp i przypiski J. I. Kraszewskiego. Poznań. Nakładem księgarni J. K. Zupańskiego 1878. Stron. VIII i 206 Svo.

(Ciąg dalszy zobacz Nr. 141.)

Dział drugi, to jest listy pisane z Grodna, budzą daleko większe zajęcie, niż listy z przedniego. Śniadecki został wysłany przez akademię jako delegat, aby bronił praw i przywilejów. Zadanie to było niesłychanie ciężkie, tém więcej, że partya krakowska powołała się skorzystała z ogólnego zamieszania i obłowić się własnością akademii. Potrzeba więc było czuwać czasami od rychłego poranku z przedpokojach króla, ambasadora Siewersa, nuncjusza, Biskupa wileńskiego, przedkładać noty, memoriały, podania; obrabiać to wszystko po raz pierwszy i dziesiąty w polskim i francuskim języku; śledzić drogę intrygom i obalać szkodliwe dla akademii uchwały komisji. Przytém pracował jeszcze potajemnie dla króla, dzień i noc wyłowując po francusku, co mu tenże polecił, gdyż nie miał w Grodnie nikogo pod ręką, któryby doskonale tym językiem władał. Co pisał? Nie wspomina ani słowem; boi się papierowi powierzyć tajemnicy. Praca, niewygodna, powalająca nawet dwakroć na kolę, ale gdy tego wymagało dobro akademii, zewłócił się do niej

W dziennikach wiedeńskich znajdujemy rezultat sobotniego posiedzenia kongresu bliżej już wyszczególniony i sformułowany. Według tego umówiono się: 1, że Bułgaria traktatu z San Stefano podzielona będzie na dwie prowincye rozdzielone Bałkanem, granica wodna należeć będzie do południowej części; 2, na północ Bałkanu położony kraj otrzyma nazwę „Księstwa Bułgarskiego“, dostanie księcia obranego przez Bułgarów a przez Portę za porozumieniem się z mocarstwami potwierdzonego; 3, kraj położony na południe Bałkanu otrzyma nazwę „Rumelii“, autonomizną administracyą pod chrześcijańskim gubernatorem i zwierzchnictwem Porty. Co do militarnego stosunku Porta zyskuje prawo utrzymywania załóg w warownych punktach wozów bałkańskich i na południej granicy Bułgarii. Ogólne granice ustanowi kongres, szczegółowe komisya specjalna, to samo odnosi się do postanowień względem stosunków pomiędzy rumelskim a centralnym rządem tak w politycznym jak i finansowym względzie.

Nordd. Allg. Ztg., ostrożnie nadzwyczaj pisząc o wypadku dotychczasowych narad kongresu, oświadcza, że Rosya przystała na podział Bułgarii pod warunkiem, iż część Bułgarii na południe Bałkanu położona i aż do morza sięgająca, która nazwy jeszcze nie otrzymała, pozyska również zupełną autonomią, jako też że na całym terytorjum tej prowincyi wojsk tureckich nie będzie, troska zaś o bezpieczeństwo ma być pozostawiona krajowej milicyi. Do tej prowincyi ma należeć Sofia. Warunek ten Rosya ma być absolutny. Co się tyczy organizacyi południowej prowincyi, pisze dalej wspomniany organ, europejskiej kontroli nad nią i t. d., muszą toczyć się jeszcze rokowania, które mianowicie ze względu na kwestyą gwarancyi mogą być bardzo żywe. Turcy okazują wobec sprawy ewakuacyi fortec nadzwyczaj wielki indyferentyzm i rezerwe, tak że może powstać trudna kwestya, w jaki sposób Turcyą przyjdzie zmusić do ewakuacyi. W każdym razie bułgarska sprawa kilka dni jeszcze zajmować będzie kongres. Po umówieniu się co do zasadniczych kwestyi, mają być ustanowione komisye do uregulowania granic i urzędzenia administracyi. Ks. Gorczaków, który dla choroby w sobotę nie był obecnym na posiedzeniu, wczoraj rano miał znów atak podagry, tak że zapewne i we wczorajszym posiedzeniu nie mógł brać udziału. Pełnomocnicy rosyjscy otrzymali z Petersburga instrukcyje nowe, przybycie jednak Schloezera, tajnego radcy z ministerstwa spraw zagranicznych, z Petersburga nie stoi, podług twierdzenia Nordd. Allg. Ztg., w żadnym związku ze sprawami kongresowymi, jak tego inne dzienniki się domyślają.

z kółka, aby uprzedzić króla o szkodliwej dla akademii uchwale komisji. „Przyznam się, że na to wszystko aż mnie flaki boją!“ żali się w liście do akademii (p. 126, 13 paźdz. 1793), bo na domiar kłopotów i zstamtąd nie odpisują mu regularnie, albo nie postępują wedle jego wskazówek, nie przysyłają pieniędzy na utrzymanie. Od kilkunastu lat myślało o skasowaniu akademii krakowskiej i przeniesieniu jej do Warszawy; inni znów radzili fakultet prawniczy przenieść do Lublina; to znów proponowano, aby teologią odłączyć od akademii, a pozostawić trocise Biskupów; posłowie krakowscy wnosili, aby dobra akademii zostały sprzedane „per emptensim“ na wieczyste posiadanie prywatnym osobom, i aby na nich zahipotekowano dochody akademii, inni znów chcieli niektóre wsie i beneficya urwać akademii: jednym słowem tysiącznie miał Śniadecki kłopoty, zmartwienia i zabiegi, aby sparałizować podstępny chwyców i samolubów, którzy pod płaszczyk patriotyzmu starali się ukryć niecną echiwość. Nie dziwi nas też wcale co pisze Śniadecki: (str. 127) „Ankiewicz z Racyzińskim zgryzają na mnie zębami.“ Do jakiego zaś stopnia bezczelności posunął się Ankiewicz, Racyziński i Kasztelan Ożarowski najlepiej możemy pojąć z tego, co sam autor pisze o nich. Wypracował bowiem na żądanie króla projekt edukacyjny, który miał służyć deputacyi rządowej jako materyał do prawa dla akademii krakowskiej i wileńskiej. Oni trzej jednak posłowie umieli „zbałamucić umysł Biskupa wileńskiego“ — pokaleczyli ten projekt a potem Racyziński, trzymając pióro, w przepisywaniu inny projekt sybystytuował: takie fałszerstwo doniesiono mi pod sekretem w nocy

Z pomysłnemi wiadomościami powyższemi jak pogodzić wojenne doniesienia Polit. Corr. o zbrojnych ruchach pomiędzy Moskalami, Serbami i Turkami? Dziennik ten ogłosił wczoraj następujące wiadomości:

— Z Adryanopola: Armia turecka wzmocniła w ostatnich dniach Gallipoli i Boulair, jako też warownie tamsze. Turecką armią w tych miejscach dowodzi Osman Nouri basza, a wspierają go generałowie Ibrahim basza i Hadzi Ali basza.

Z Belgradu 24 bm.: Serbowie otrzymali niedawno na ukończenie swych zbrojeń od rosyjskiego rządu 60,000 imperyalów. Generał Totleben wysłał celem ustanowienia nowych linii demarkacyjnych w Stariej Serbii i Bułgarii zachodniej kilku rosyjskich oficerów sztabowych do serbskiej kwatery głównej. Generał Fajdejew znajduje się obecnie w podróży po Serbii.

Nadto depeza Wolffa donosi z Carogrodu wczoraj, że tak po rosyjskiej jak i tureckiej stronie odbywają się ustawicznie ruchy wojsk w pobliżu Carogrodu.

Centralny komitet wyborczy na Wielkie Ks. Poznańskie nie ogłosił jeszcze dotąd publicznie, co urządził względem nadchodzących wyborów do parlamentu niemieckiego na posiedzeniu, które podobno dnia 21 bm. odbył, w Dzienniku Pozn. tylko znajdujemy w tej sprawie następujące zawiadomienie:

Komitet prowincjonalny wyborczy podjął już, jak się dowiadujemy, inicjatywę wyborczą. Na skutek bowiem uchwał swych, na posiedzeniu z d. 21 bm. powziętych, wezwał wszystkie komitety powiatowe, aby bezzwłocznie zajęły się zwołaniem walnych zebrań powiatowych, celem ustanowienia na nich kandydatów na posłów do parlamentu, dalej, aby czynność tę do 7go lipca ukończyły, a następnie przesyłały mu protokóły uchwał walnych zebrań i wreszcie aby delegaci stawili się w Poznaniu w dniu 11 lipca dla wybrania na każdy okręg wyborczy kandydata na posła. Spodziewać się zatem należy, że komitety powiatowe, bacząc na krótkość czasu a ważność sprawy, natychmiast się zajmą zwołaniem walnych zebrań i postarają się, aby ani jeden dzień nie był straconym i żeby już w dniu 11 lipca kandydaci mogli być zamianowani.

KORRESPONDENCYE KURYERA POZN.

Genewa, 20 czerwca.

(J. Cz.) Kilku członków Instytutu genewskiego, złożonego z literatów i uczonych, podałoby myśl obchodzenia stuletniej rocznicy śmierci Jana Jakóba Rousseau przez rozpisanie konkursu na obszernie i wyzerpujące studjum nad jego dziełami. Myśl ta znalazła oczywiście odgłos w łonie instytucyi, która zajmuje się wyłącznie piśmiennictwem i naukami. Zaledwie jednak wieść

w sobotę, co także wzruszenie we mnie zrobiło, że gorączka wielka porwała mnie i całą noc dręczała, sen i ledwo nieprzytomność odjęła. W niedzielę zrana schorzały i ledwo się na nogach trzymać mogący, zawlekłem się do zamku i królowi całą tę rzecz wyłożyłem. Król w taką pasję wpadł, że się bał i wszyscy, żeby mu się co nie stało!“ (p. 127).

Przywoławszy tedy Racyzińskiego, oświadczył mu król kategorycznie, że słowa jednego nie pozwoli odmienić, a że projekt w swoim imieniu kazał oddać deputacyi. Ale cóż się dzieje? — kiedy projekt został oddany do druku, potajemnie go fałszują. Król przekreśla dodatki ołówkim, ale mimo to wszystko jeszcze intryganci, potrafili dokazać, że w druku inaczey się okazał.

Śniadecki tylko mimochodem, bo cały wyjątkowo zajęty jest sprawą, której obrony się podjął. Tu i owdzie tylko wspomina o tém, co się w Grodnie dzieje, ale widocznie unika spraw publicznych. Listy te były bowiem przeznaczone dla ciała akademickiego, i dla tego może strzegł się Śniadecki wypowiedzieć politycznych swoich przekonań. Czasem jednakże wyrwie mu się słowo, które rzuca błaskawicze światło na ówczesne stosunki i ludzi, którzy nadgrobowe ojczyzny sprawy załatwiali. To też wyrwie mu się raz po raz wykrzyknik, świadczący o tém, z jaką boleścią na wszystko patrzył: „Miły Boże! na co ta Polska przyszła, nie mogę Ci wszystkiego a nie wyraźnie pisać.“ (p. 71. 10. 6. 93). „Trzeba sobie wystawić, że epoka rządu niniejszego jest to moment najokropniejszy, w którym nie upadać i rozpaczać, ale walczyć i bronić się należy.“

Króla wspomina Śniadecki z wielkiem

o tém doszła do publiczności, alicy radykalowie nasi ujrzeni w tej sprawie wyborną sposobność do urzędzenia „obrzyniej narodowej uroczystości“, za pomocą której dałoby się łatwo skaptować względy gminu, który z powodu licznych niepowodzeń rządu tutejszego ochłódł był trochę dla nich. Wedle swego zwyczaju więc przywłaszczyli sobie bez ceremonii myśl ową i zaproponowali skromny obchód literacki zastąpić uroczystością publiczną, z uroczystym po ulicach grodu pochodem, z biesiadą pod gołym niebem dla ludu, z wyścigami i nocą wenecką na jeziorze i t. p. A że natenczas przypadły właśnie popisy roczne w szkołach publicznych, postanowiono i dzieci wciągnąć do tego obchodu i urządzić dla nich osobną uroczystość, gromadząc je z całego kantonu do miasta. Z pierwotnego konkursu na poważne studjum zrobiono konkurs na popularną, głównie dla młodego pokolenia przeznaczoną apologią Rousseau'a. Projekt ten, jak widzicie, przypominał poniekąd owe sławne ongi igrzyska w Rzymie, które cesarowie zaskarbiali sobie przywiązanie czerni i które sąd dziejów ohydą później napiętnował. Różnił się chyba tém od nich, że podczas gdy cesarze rzymscy złotem na nie sypali ze swego mieszka, tutejsi despotkowie uznali za rzecz praktyczniejszą ochrzcić uroczystość projektowaną mianem narodowej i narodowi samemu kazać za nią zapłacić; wyznaczili bowiem ze skarbu 10,000 fr. i rozpisali publiczną składkę.

Samo się przez się rozumie, iż znaleźli się w Genewie ludzie, którzy, widząc, że projektowany obchód niezmiernie im nie ma, jak polityczną i antireligijną demonstracyą, celem podtrzymania i nadal liczących niesnasków i zwad, co tyle już takich kantonowców wyrzuciło, zaczęli publicznie roztrząsać pytanie, czy obchód ten rzeczywiście zasługuje sobie na ogólny udział owaora. Wypadłoby bowiem objaśnić szerszej publiczności, kim właściwie był ten, którego jej stawiano jako wzór do naśladowania, godny wiecznej współziomków pamięci. Za dalekobyśmy zaszli, gdybym chciał opisywać cały przebieg tej rozprawy, która i teraz jeszcze nie przestała się toczyć między organem tutejszego rządu a Kuryerem Genewskim, pismem, jak wiecie, katolickim, stojącym umiejętnie i wytrwale na straży zasad zachowawczych. Powiem tylko, że dzieła Rousseau, a szczególnie zaś jego „Confessions“ uławiały ostatniemu znacznie jego zadanie, polegające na wykazaniu, że uroczysty obchód nie ma podstaw, a nawet śmieszny jest. Bo jakoż można Genewczyków namawiać do czczenia i wielbienia pamięci tego, który np. po publicznem spaleniu przez rząd genewski jego „Emila“ i „Contrat social“ rzekł się uroczystość w publicznym

uwielbieniem i to też nam stawa przed oczy jako pomnik, że gdyby Stanisław August nie był poznał zabiegów Śniadeckiego, byłaby krakowska „Alma Mater“ niewątpliwie została ogłoszoną, odartą ze wszystkiej własności swojej. Ale z jakimże smutkiem czytamy n. p. szczegół, świadczący o tém, jak słabym czuł się już wówczas król polski. „Król... skończył radząc, że byśmy (z Poczubutem) sami około siebie chodzili, bo, jak nam powiedział, on także sam dzisiaj potrzebuje protekcyi.“ (p. 82). Albo co mówić ma taki ustęp: „W pół stółu... dano znać, że Siewers czeka na króla: król wśród stołu witał, poszedł do gabinetu z Siewersem i tam go obliłował o los akademii... to uroczystość przyszedł ambasador (p. 118).

O Siewersie wyraża się Śniadecki bardzo pochlebnie. — „Wszyscy, którzy mieli do czynienia z Siewersem, wychwalić się nie mogą jego łagodności, grzeczności, w usłudze łatwości, gdziekolwiek nie zachodzi interes przeciwny jego instrukcyi i obowiązków“ (p. 74). Zawsze też Siewers był przychylny dla sprawy akademii, a że ta wyłącznie umysł Śniadeckiego zajmowała, więc też żadnej w tych listach nie spotykamy wzmianki, któraby świadczyła, że lepiej od drugich pojmował donośność właściwą grodzieńskiego sejmiku. Prosi tylko Boga, aby się raz już ta mitrynga skończyła i żeby mógł wrócić do ulubionych zajęć swoich. Raz też tylko w ciągu trwania grodzieńskiego sejmiku wyjechał na wieś, celem robienia obserwacyi za mianem słoica wraz z ks. Poczubutem.

(Dokoliczenie nastąpi.)

licie na zawsze obywatelstwa genewskiego i wskutek tego ze spisów wykreślonym został?

Najgorętsza dyskusja obracała się około tej części programu, która dotyczyła się udziału dzieci w obchodzie. Nie tylko katolicy, lecz i kalwini genewscy oburzeni są na ten pomysł potworny. Wiadomo, jakim ojcem był Rousseau dla dzieci swoich, które odsyłał na wychowanie do domu podrzutek. Takiego człowieka pamięć mają nasze dzieci obchodzić? — pytano się ze zgrozą. A organ nawet tutejszego konsystorza, „postępowo protestanckiego“, idącego ręką w rękę z radykalami, widział się zmuszonym do powiedzenia: „Nie zważając na wszelkie omówienia, pozostanie paradyksem ta okoliczność, że poprowadzimy dzieci nasze do posagu Rousseau'a, aby uczcić pamięć człowieka, który swoje dzieci porzucił.“ Dyskusja ta miała to przynajmniej w następstwie, że wydano rozporządzenie do władz szkolnych, iżby takie tylko dzieci przyprowadziły do Genewy na obchód, których rodzice na to się zgadzają.

Między licznymi towarzyszami, które objawiły chęć wzięcia czynnego udziału w uroczystości, znajduje się także tutejsze Polskie Towarzystwo bratniej pomocy, mające co około 20 członków. Wypowiedziawszy swoje zdanie o tym udziale prywatnie kilku członkom Towarzystwa, nie widząc potrzeby wszczyniania wstępnego mi polemiki przez wygłaszanie go w łamach pisma publicznego, a to tem bardziej, że Towarzystwo to zgadną na wszelkie zasługi pochwały. Działalność jego jest taka, iż za wzór mogłaby służyć dla wielu stowarzyszeń emigracyjnych. Zresztą powiedziano mi, iż w Rousseau Polacy tutejsi bynajmniej nie chcą tego uczcić, co rząd tutejszy, lecz jedynie przyjaciela Polski i otwartego przeciwnika Woltera, — który był nikczemnym wielbicielem i pochlebcą grabarzy jej.*

W uzupełnieniu przeszłego listu dodać mi wypada, że sprawozdanie czcigodnego proboszcza z Chêne, wystosowane do rady związkowej w odpowiedzi na kłamliwe doniesienia rządu tutejszego, popartem zostało skargą 40 obywateli chêne-bourgeois, zanesioną do związkowego rządu na genewską policję o znieważenie i nie dopuszczenie prywatnego obrządku religijnego, tudzież inną skargą dwóch obywateli, których córki znieważone zostały podczas rewizji w kaplicy przez żandarmów. Wystąpienie rządu tutejszego przeciw tym rządzą kantonalnemu, które się upomniały urzędowanie o krzywdy genewskich katolików, ten miało skutek, że 50 członków katolickich rady sangalleńskiej zanoszą do Berna urzędową protestację przeciw świętokradztwu, popełnionemu w Chêne. Z wielką ciekawością wyglądają tu, jak sobie rada związkowa postąpi wobec tych wszystkich protestacji i skarg, których milczenie w przyszłości być będzie mogła pominać.

Polskie Towarzystwo bratniej pomocy przygotowało do uczczenia pamięci Rousseau'a w miast tej, ażeby go przedstawić podtem Wolterowi, to jeszcze zamiar tego pochwałić nie możemy. Takich przyjaciół, jak Rousseau, Polska się wyrzeka, bo jej całe dzieje znaczą głęboką wiarę, a filozof z Genewy był człowiekiem bez żadnych zasad religijnych. Pamięć takich ludzi katolicka Polska czcić nie powinna. — Przyp. red. Kuryera).

Przesilenie na Wschodzie.

* **Kongres.** Jeżeli ufać można doniesieniu, jakie N. Fr. Presse odbiera z Berlina, oczekuje Moskwa nową klęskę. Pełnomocnicy Austrii i Anglii mieli się porozumieć prywatnie w kwestyi przyszłych granic Czarnogóry i Serbii i to wbrew odnośnym stipulacjom traktatu z San Stefano. Doniesienie berlińskiego pisma stwierdza niejako Nordd. Allg. Ztg. pisząc, że zgodne jest ono z polityką gabinetu austriackiego.

Czarnogóra — pisze korespondent N. Fr. Presse — otrzyma port Antivari, ale pod tym tylko warunkiem, że Austrii zapewnionym będzie nadzór policyjny w tej mierze, ażeby Antivari pozostało jedynie portem handlowym, a nie służyło do przetrzymania, albo też do agitacji nieprzyjacielskiej Austrii. Prawo nadzoru Austrii w osobnej zagwarantowane będzie ugodzie. Traktat z San Stefano przynajmniej tak Czarnogórze, jak i Serbii rozszerzenie granic w tym stopniu, że, zbliżając granice dwóch tych państw, zwróci znacznie pas ziemi, łączący Turcję z Bośnią. I ten artykuł traktatu zmieni kongres. Za Antivari odda Czarnogóra przynajmniej jej traktatem okręgi Zubezi i Kolasin, podczas gdy Serbia zrzecze się także przystępu, przynajmniej jej na zachodzie i otrzyma powiększenie na południe w kierunku Niżu i Sofii. W ten sposób zostanie znacznie rozszerzona dolina, przez którą pojsie na koleją żelazną z Sofii przez Pristinę do granicy austriackiej pod Brodem. Czarnogóra i Serbia zostaną rozdzielone i powód do niebezpiecznych starć krajów tych usunięty. Zgodzono się dalej, ażeby Serbia za przynajmniej jej przystoż żyznych okolic na południo-wschodzie zrzekała się oporu, jaki dotąd stawiała i zezwoliła na koleją żelazną, która ma pojsie przez terytorium serbskie do Ziemunia, i w tym celu przyjęła odnośne zobowiązania względem Austrii.

Ze postanowienia te co do przyszłych granic Czarnogóry i Serbii mieszczą w sobie zarząd przyszłych zatargów i ściągają na Austrię nienawistę Słowian, którzy czuć się będą pokrzywdzonymi, pisaliśmy wczoraj, przytaczając zdanie, wypowiedziane przez Czaa krakowski. Moskwa i tu poniesie klęskę, ale zacierać będzie ręce z popelnionego błędnie polityki madziarsko-niemieckiej. Centralistyczno-niemiecka Presse święci ten rzekomy triumf Austrii w osobnym artykule.

Korespondent berliński Polit. Corresp., o którym Norddeutsche Allg. Ztg. pisze, że zwykle dobrze jest poinformowany, donosi, że kongres nie przypisuje kwestyi ewakuacji twierdzy Szumli i Warny zbyt wielkiego znaczenia. Pełnomocnicy uważają opór Turcy jako naturalną

konsekwencją tego, iż dotąd Moskwa nie wycofała wojsk swych z Rumelii, jak to było ułożonem w traktacie z San Stefano. Skoro Moskale opuszczą Rumelię, to i wojsko tureckie wyjdzie z twierdzy i Turcy zastąpią się do postanowień kongresu.

Do wiedeńskiego Fremdenblattu piszą ze Lwowa: „Od kilku dni podpisuje ludność polska w całej Galicyi en masse memoriał, mający być przesłany kongresowi. Petenci proszą kongres, aby tenże utrzymał prawa narodowe Polaków w zaborze rosyjskim i położył koniec gwałtom moskiewskim. Memoriał ten ma wręczyć prezydium kongresu dwóch wybitnych członków polskiej arystokracji.“ Fremdenblatt zaopatrjuje pismo swego korespondenta następującą uwagą: „Ponieważ kongres zwołany został w celu uregulowania tylko sprawy wschodniej, to prezydium kongresu prawdopodobnie nie zechce przyjąć tego dokumentu.“ Norddeutsche Ztg. pisze, że zapatrywanie Fremdenblattu jest prawdziwem.

Pełnomocnicy francuscy starają się, jak pisze korespondent Journal des Debats, na kongresie o utrzymaniu status quo na morzu Sroczynem. Wymagają tego specjalnie interesu francuskiego. Z tego powodu odrzucają pełnomocnicy francuscy wszelkie odnośne kompromisy, opierając się na zasadzie ogólnego interesu i dobra Europy. Z powodu tego stanowiska popierają też Austrię, uważając utrzymanie jej potęgi jako niezbędny warunek równowagi europejskiej.

Objaśnienia, jakie dają dzienniki węgierskie o polityce kongresowej hr. Andrassego, pochodzące od osób w bliskich stosunkach z ministrem spraw zewnętrznych pozostających są tak jasne i zwięzłe, że węgierska publiczność wie bardzo dobrze o celach, jakie hr. Andrassy na kongresie osiągnąć pragnie. Austro-Węgrom chodzi przedewszystkiem o rozwiązanie bułgarskiej kwestyi w tym duchu, aby wpływ moskiewski wyprzeć z Bułgarii i aby nowe ukształtowanie państw nie zagrażało, ani przeszkadzało dalszemu egzystencji tureckiego państwa; zjadł znaczne części południowego terytorium zabałkańskiego mają być powrócone Porcie, pomiędzy tym wybrzeże nad Czarnem Morzem około Burgas ku południowi i całe wybrzeże wzdłuż egejskiego morza. Nadto ma być Porcie przyznane prawo obsadzenia niektórych punktów południowej Bułgarii albo też punkta te stosownie na obronne pozycje mają być z nową Bułgarij wyjęte. W kwestyi bułgarskiej — pisze adalatur hr. Andrassego — stoi minister spraw zewnętrznych zupełnie po stronie lorda Beaconsfielda a reprezentanci Turcy popierają zupełnie plany Austrii i Anglii. Natomiast zdaje się być rzeczą dokonaną, że Andrassy chce ustąpić w sprawie Antivari. Austrii nie zależy weale na tem, aby Czarnogórze zamknąć źródła ekonomiczne, jakie mu port dostarczyć może, byle tylko polityczne niebezpieczeństwo, jakie za sobą ustępstwo portu Czarnogórze pociągnie, usunięte być mogły. Pod tym względem dała Czarnogóra dobrowolnie, jak donosi Pest Lloyd, gwarancje, które usuwają niebezpieczeństwa płynące z posiadania Antivari przez Czarnogórców. Na podstawie tych rekojmii nastąpi prawdopodobnie porozumienie. Hr. Andrassy z tego powodu chce w sprawie Antivari ustąpić, gdyż Czarnogórcy są tak popularni w Anglii, że Austrii nie może liczyć na poparcie w tej sprawie ze strony rządu angielskiego. W końcu inspirowane głosy dają Węgrom do zrozumienia, że hr. Andrassy żądać będzie prawa okupacji w Bośni i że będzie także mowa o związku Serbii z Austrią pod względem handlowym, dyplomatycznym i militarnym. Wogóle zwierzenia, jakie dochodzą z Berlina do Węgier, dobre sprawiają wrażenie, gdyż najlepsze rezultaty obiecują ze spółki Austrii z Anglią

Memoriałom i protestom, które nas dochodzą z półwyspu bałkańskiego, nie ma końca. Jak wiadomo, zajmują dotąd Serbowie bułgarskie okręgi Kula, Belgradczyk i Widdyn. Bułgarowie nienawistnie spoglądają okiem na tę okupację serbską i pragnęliby chętnie pozbyć się z tamtąd Serbów. Ułożyli zatem protest, ale z obawy przed Moskwą, swą rzekomo protektorką, nie wysłali go do Berlina, ale do redakcyi wiedeńskiej Presse, która w całej rozciągłości protest ten bułgarski, zaopatrzony w 211 podpisów najznakomitszych obywateli odnośnych okręgów, drukuje.

Podpisani — taka jest ośnośna tego protestu — skarżą się na to, iż Serbowie wbrew postanowieniom traktatu z San Stefano i woli ludności bułgarskiej dzierżą dotąd terytorium bułgarskie i mają zamiar takowe do kraju swego zaanektować Serbowie przeprowadzają tam swą administrację w sposób gwałtowny, zmuszają ludność do podpisywania wiernopoddańczych adresów do księcia Milana, a jeżeli ta sprzeciwia się temu, używają terrorizmu, dopuszczają się gwałtów, biją i poniewierają ludność, całe masy ludu wtracają do więzień. Żołnierze serbscy rabują bułgarskie kościoły, wypędzają księży, lub wywożą w głąb Serbii, a żony ich przywłaszczają sobie jako zdobycz wojenną. Serbowie ściśle poprowadzili kordon pomiędzy zajętem przez siebie terytorium a resztą Bułgarij, przez co odcięta jest wszelka komunikacja i upada handel i przemysł. Serbowie dopuszczając się wszelkiego rodzaju krzywd i gwałtów na Bułgarach, wysyłają równocześnie w świat telegramy, jakoby ludność zamieszkująca terytorium zajęte przez nich czuła się szczęśliwą i pragnęła pozostać pod ich panowaniem.

Jak wiadomo, kongres odbierając Serbom terytorium, które zajęli na zachodzie, ma wynagrodzić ich na południu, a więc ziemią bułgarską. Jeżeli plan ten wejdzie w wykonanie, czuć się będą Bułgarowie pokrzywdzonymi i nowa rzuconą zo-

stanie kość niezgody nienawiści pomiędzy dwate plemiona.

W Odesie toczy się obecnie proces przeciw dostawcom prowiantów dla wojska i przeciw rządowemu intendentom armii w ostatniej wojnie moskiewsko-tureckiej. Proces ten według słów dzienników rosyjskich będzie uwieńczeniem wszystkiego, co się dotychczas działo w Rosyi „w podobnym guście i zakaszy nawet słynne tego rodzaju sprawy po wojnie krymskiej.“

Nadużycia podradczyków i intentyury mają być olbrzymie i razić bezwstydem ostatniego stopnia. Jeden z oskarżonych n. p. jest pewien pułkownik, któremu burza, zwykła burza wietrzna, nie więcej, tylko rozproszyła w powietrzu 5000 czterdzi (prawie 9000 korcy) mąki w cenie 60,000 rubli. Inny generał, wraz z przychylnymi sobie dostawcami stanie przed sądem jako udawadniający kwitem formalnym przyjęcie 300,000 pudów siana, z których ani jednego puda nie było. Pół tuzina nareszcie kapitanów oskarżonych jest o przyjęcie od podradczyków dla wojska niezmierniej ilości sucharów tak skwitnych i spleśniałych, że nierogaczna truća się niemi śmiertelnie, po zmieszaniu ich po połowie z mąką. Nie wspominamy tu o kilkudziesięciu wypadkach nadużyć, zwanych „mniejszemi“, jak n. p.: kwity wydawane na 50,000 pudów sucharów za 25,000 pudów, mieszanie tartej kredy do mąki, przyjmowanie 36 prte. wódki zamiast spirytusu 98 gradusowego, itd. Ale najmniejszym w tym procesie jest faktem, że jednemu z znanych przedsiębiorców dostawy żywności dla armii w Odesie przyszesztował rząd 2 miliony rubli za rozmaite doń pretensje za nadużycia w rodzaju wymienionych wyżej.

NIEMCY.

* Berlin, 24 czerwca. Według wydawanych biuletynów stan zdrowia cesarza polepsza się z dniem każdym, siły się wzmagają, puchlina w prawym ręku coraz bardziej opada. Humor cesarza ma być dobry, skoro tylko bóle w rękach ustają. Przy pierwszej próbie przejścia z łóżka na fotel wycoczywał w drodze a odbywszy nad sobą samym inspekcję, zauważył, podług M. Z., do prowadzących go o swym chodzie: „Wojskowy krok to jeszcze nie jest.“ Lekarze mają być bardzo zadowolnieni, że mają w cesarzu tak spokojnego, cierpliwego pacjenta, który się z humorem pewnym cierpieniem swoim poddaje. Ani jedno gorzkie słowo nie przejdzie przez usta monarchy, przeciwnie dziękuje za każdy okazany mu współudział i cieszy się nad mnogością kwiatów w jego pokojach. Książę następcą tronu odwiedza z małżonką swą monarchę codziennie, lecz tylko na krótki czas; lekarze bowiem przestrzegają ściśle, żeby dostojny pacjent nie doznał żadnego wzruszenia. O przesiedleniu się jednakowoż na inny zamek jeszcze teraz mowy być nie może.

Stan zdrowia mordercy Nobilinga podobno się w ostatnich dniach polepszył. Może się on już w łóżku podnieść, je z apetytem i odpowiada po części na zadawane mu pytania. Kiedy go jeden z pielęgniujących lekarzy pytał w sobotę zeszłą, czy mu jest lepiej, odpowiedział: „Nieco!“ Przy wszystkich odpowiedziach, jakie daje, szczególny uśmiech igra około jego ust, który zapowiadać się zdaje pomieszanemu zmysłom. Sądzą, że wystąpienie mózgu z rany osłabiło siły umysłowe Nobilinga.

W znanej sprawie więzionego korespondenta angielskiego Bishop naznaczony jest na jutro termin przed siódmą deputacją kryminalną tutejszego sądu miejskiego. Deputacyi sądowej przewodniczyć będzie dyrektor sądu kryminalnego Reich, obronę przyjął rzecznik Holthoff; prokuratora reprezentować ma p. prokurator Tessen-dorf. Pomędzy 12 świadkami, którzy mają być przesłuchanymi, znajduje się dawniejszy przeor zniszczonego klasztoru OO. Dominikanów w Moabie, cie, ksiądz hr. de Robiano, i jeden z majorów wielkiego sztabu jeneralnego jako znawca. Oskarżenie opiera się na § 133 kodeksu karnego dla cesarstwa niemieckiego, który za przekupienie urzędnika naznacza więzienie a przy łagodzących okolicznościach grzywny aż do wysokości 500 talarów.

Niemiecko-austriacki traktat handlowy z dnia 9 marca 1868 przedłużony został aż do końca bieżącego roku.

Współ o to, czy książę Bismarck postawił przy wniosku swym do rady związkowej o rozwiązanie parlamentu kwestyą gabinetową, czy nie, wniósł się dziś i Reichs- und Staats-Anzeiger w swęj części półurzędowej, twierdząc, że to jest fałszem, tendencyjnie wymyślonym. Czy organ urzędowy tym swoim kategorycznym oświadczeniem wszystkich przekona, wątpić tem więcej należy, że sam przynajmniej, iż niektóre rządy, jak np. badeński, nie były pierwastkowo za rozwiązaniem parlamentu.

Jak Montags Ztg. się dowiada, obecny reprezentant Niemiec w Carogrodzie, książę Reuss, przeznaczony jest za następcę hrabiego Stolberg w Wiedniu. Nominacya jego na ambasadora wiedeńskiego nastąpić ma najpóźniej w jesieni.

Znany niemiecki ekonomista dr. Julius Faucher umarł dnia 12 bm. w Rzymie.

Obrazy w ministerstwie stanu o projektach przeciwko wybrykom demokratów socyalnych tak daleko już postąpiły, że ich przedłożenie radzie związkowej zapewne na przyszły tydzień będzie mogło nastąpić. Prawdopodobnym jest, że rada związkowa

zajął się z projektami temi jeszcze przed rozpoczęciem ferii. Naturalnie, że kilka dni przed przejściem, zanim członkowie rady związkowej odnośnych swych rządów zasięgną w sprawie tej informacji. Zgadną słycać, że obrady w ministerstwie stanu jeszcze dłuższy czas potrwać. Czy radzie związkowej prócz tych praw wyjątkowych jeszcze inne projekty przedłożone zostaną, o tem tymczasowo nie słycać. Zależać to będzie całkiem od tego, jak obrót wezmą obrady nad temi prawami wyjątkowymi w parlamencie.

W Niemczech Południowych walka wybucha toczyć się będzie nie tylko o to, ażeby rządowi przyznać nadzwyczajne pełnomocnictwo przeciwko demokracji socyalnej, ale nadto przedewszystkiem zapytani będą kandydaci, jak stanowisko chcą zabrać wobec projektu, tegoż się wprowadzenia monopolu tabacznego. Nie można już powątpiewać o tem, że celem rządu pod względem opodatkowania tabaki jest wprowadzenie monopolu tabacznego i że, jeżeli ma jedna z najznacniejszych i najbardziej kwitujących gałęzi przemysłu Niemiec zostać zrujnowaną, nadzwyczaj ważnem jest starać się, ażeby tylko takich kandydatów wybierano, którzy stanowczo sprzeciwiać się będą wszelkim zachciankom wprowadzenia monopolu tabacznego. Tę odezwa wyborcza narodowo-liberałów, jak i odezwa postępowców oświadcza się dosyć wyraźnie przeciwko wprowadzeniu monopolu tabacznego i to, zdaniem prasy liberalnej, powinno zalecać kandydatów tych stronnictw w Niemczech Południowych.

TELEGRAMY.

Madryt, 24 czerwca. Choroba królowej jest groźną; dzisiaj rano przyjęła królowa w obecności króla i rodziny królewskiej ostatnie Sakramenta św. Książę Montpensier przybył tu dotąd wczoraj.

Londyn, 24 czerwca. Wczoraj pochowano uroczysto zwłoki króla hanowerskiego Jerzego o godz. 11 przedpołudniem w Windsor. Królowa Wiktorya, ks. Wales, ks. Leopold, księżniczka Beatrice i inni członkowie angielskiej rodziny królewskiej byli obecni na pogrzebie. — Syn króla, książę Ernest August, przyjął, jak donosi biuro Reutersa, nazwę „księcia Cumberlandskiego“. — Pierwszy sekretarz ambasady moskiewskiej, Buteniew, wyjechał do Berlina. — Niemiecki okręt pancerny „König Wilhelm“, przy którym reparacje pokończono, ma być dzisiaj spuszczoney v Portsmouth na morze, a w śróde odpłynąć do Wilhelmshafen. Niemiecyni oświadczyli, że zatopiony okręt pancerny „Grosser Kurfürst“ jest cały i z położenia okrętu sądząc podniesienie go jest możliwe.

Rzym, 24 czerwca. Rząd włoski zawiadomił, że przedłużeniu traktatu handlowego z Austrią aż do końca bieżącego roku nie z jej strony nie stoi na przeszkodzie. Ratyfikacya będą zapewne w najbliższych dniach wymyślona.

Gandawa, 23 czerwca. Z powodu zwycięstwa partii liberalnej przy wyborach odbył się tu manifestacya. Powiedziano kilka słów przy aplauzie liberalnej gawiedzi. Przemawiał także nowy minister sprawiedliwości Bara.

Wykonywanie praw

kościelno-politycznych.

* Przed sądem miejskim w Wrocławiu toczył się dnia 19 bm. proces przeciwko redaktorowi Schlesische Volks Ztg p. Nowa i przeciwko dziewięciu duchowym dekanatu toszewskiego na Górnym Śląsku, którzy oświadczyli publicznie, że z ks. Talaczyńskiego wprowadzonym na probostwo przez radcę ziemiankiego bez misji kościelnej, nie nie czynić do czynienia i że go za konfratru swego uważać nie będą. W oświadczeniu tem dopatrzyła się królewska prokuratura obrazę „proboszcza państwowego“ i wniosła o skazanie obżalowanych na 100 odnośnie 50 grzywni; sąd atoli uznał wszystkich oskarżonych niewinnymi.

* O zajęciach w Kaliszu otrzymaliśmy z naszego prywatnego korespondenta następujące telegramy:

Ostrów, 24 czerwca. Pomędzy żydami i chrześcijanami panuje wielki popłoch z powodu wypadku w Kaliszu. Opowiadają tu, że wczoraj po południu mieli żydzi w Kaliszu insultować idącą procesyją z kościoła św. Mikołaja i rzucać kamieniami na księdza niosącego Sanctissimum. Wywołało to wielkie oburzenie pomiędzy katolikami, zabito, jak słycać, kilku żydów, okna w kilku mieszkaniach zarucono kamieniami. Wieczorem widziano wielu żydów uciekających ku granicy. Z powodu groźnego niebezpieczeństwa pozostali w domu żydzi ostrowscy, którzy mieli wczoraj wyjechać do Kalisza.

Ostrowo, 25 czerwca. Tu skonstatowano następujący przebieg rzeczy w Ostrowie. Wskutek przed rząd nakazanego a z pomocą katolików dokonane zniszczenia do żydowskiego ceremoniału należących dróg z drutami (Porównaj ostatnią korespondencyą naszą z Kalisza. — Przyp. red. Kuryera Pozn.) powstało wielkie wzburzenie pomiędzy żydami. Od dwóch tygodni obiegały wieści, że żydzi się zemszczą za tę zniewagę ich obrządków religijnych. Czwartek przeszedł spokojnie, natomiast w niedzielę, kiedy procesyja z Najsw. Sakramentem opuściła kościół św. Mi-

łajaja, rozbiegła się nagle pogłoska, że żydzi bez-
czeszcą Sanctissimum po kościołach. Rozruch nie-
mierzni, wojska mało w mieście; wyżsi oficerowie i po-
licja otaczają z pełnym uszanowaniem celebrującego
księdza, zastępując Przenajświętszy Sakrament doby-
tami pałacami. Część ludu postępuje dalej z proces-
ją, druga rozbiega się po mieście. Chłopi nadbie-
gają z pobliskich wsi; żydzi pokryli się po sklepach,
kominach, dziurach, żadnego na ulicy nie widać. Czte-
rech żydów sponiewierano, żadnego nie zabito, nato-
miast zburzono okna we wszystkich pomieszczeniach
żydowskich wraz z ruchomościami. Wnętrze synagogi
prawie całkiem spustoszone. Policja, dziwnie nie-
czynna, ograniczała się na odbieraniu łasek. Żydzi
pociekali, lecz popowracali już wczoraj. Kramy po-
zamknięte, zawieranie interesów zawieszono, zgroma-
dzeni na wersurę św. Jańska obywatele ziemscy skarżą
się. Rozruch się uspokaja.

Korespondent do żydowskiej Ost. Ztg
usiłuje wszelką winę zrzucać ze Żydów i rozpi-
suje się o wandalizmie polskich chłopów. Ten-
dentyczny jego referat brzmi w streszczeniu jak
następuje:

Dzisiaj (23) odprawili katolicy po mieście procesję,
jaka z powodu święta Bożego Ciała odbywa się przez
8 dni. W tym celu na rozmaitych końcach ulic urzą-
dono ołtarze. Jeden z tych ołtarzy zburzył w części
niektórych żydów z nieznanymi powodami. Natychmiast pewna
część katolików z tłumu rzuciła się na żydów, będących
przypadkiem w pobliżu i powaliła ich o ziemię. Był to
początek przesławiania żydów dla masy ludu liczącej
tysiące. W kilku minutach procesja się rozbiegła, wielka
część pospieszyła jak na komendę instynktownie do syna-
gogi i innych domów modlitwy, zburzyła ołtarze i am-
ony, rozbiła arkę przymierza i zniszczyła ją do szczeru.
Podczas tego wandalizmu w synagogach działy się niesły-
chane rzeczy po ulicach. Ubrojeni w broń różnego rodzaju
losy i cepy, jakie napredce zdobyli sobie mogli, uderzyli
katolicy na żydów i bez miłosierdzia ich tłukli. Dwu-
nastu żydów zabito. Wazysej, co mogli ratowali się ten-
raz ucieczką, zaryglowano i zabarykadowano domy. Gdzie
nie było tyle czasu, aby zabezpieczyć sklepy, zru-
nowano je. Jęki i płacz rozległy się nie do opisania.
Również i ewangelicy nie są pewni przed napadami.
Wielu ucieka na pruskie terytorium, aby uciec pewnej
mierni. Pomiędzy uciekającymi znajduje się wielu ży-
dów z pobliskiego Ostrowa, którzy tutaj w interesach
handlowych przebywają; wielkie oni ofiarują pieniądze,
byle jaki wóz nająd, któryby ich przewiózł jak najprę-
dziej przez granicę. Mówią o tym, że dzisiaj w wie-
czór rozpocznie się na dobre naganika na żydów,
gdź żaden dom żydowski nie będzie oszczędzony.
Prawda jest, co na własne oczy widziałem, że kosy
ostrza piśnie; przypomniało mi to żywo wypadki
z Miłostawia i Książa w roku 1848. Trzeba mi nadto
zauważyć, że na nieszczęście nie mamy tutaj żadnej
żalugi; żaluga nasza, pułk czarnych huzarów, opuścił
miasto przed 14 dniami.

Prosimy porównać opis ten ze sprawozda-
niem otrzymanym przez nas z wiarogodnego źródła,
a łatwo każdy się przekona, co korespon-
dent zataja a co na niekorzyść polskiego ludu
pisze. To jedno przynajmniej, że żydzi rozpoczęli
awanturę, że się odważyli na niesłychaną zbro-
dnię, że znieważyli pierwsi religią katolicką i to,
co najświętszego ta religia posiada. Ubolewamy
nad zapomnieniem się ludu polskiego, ale dziwić
się jednak nie można oburzeniu, wywołanemu
przez tak haniebną napad na procesję katolicką
Bożego Ciała. Zuchwałstwo żydów, dzisiaj forty-
towanych i pieszczonej w Europie, dochodzi do
ostatnich granic; że się miarka cierpliwości
polskiego ludu, wyzyskiwanego w sposób bajeczny
przez żydów, a dzisiaj obrażonego w najgłębszych
uczuciach religijnych, przebrała, winę tego niech
sobie sami przypiszą.

Walne zebranie „Westy“ banku wzaj. zabezpieczeń na życie.

Dnia 22 bm. odbyło się w Bazarze, o godzinie 3
z południa, czwarte walne zebranie „Westy“, któremu
przewodniczył prezes Rady zawiadowczej, p. Hipolit
Turno z Obieziera. Członków zebrało się 25, repre-
zentujących 76 głosów. Pan prezes policji Standy obecny
był na zebraniu jako komisarz rządowy „Westy“. Protokół
notaryalny prowadził rzecznik p. Żółtowski. Na
porządku dziennym stało najprzód sprawozdanie dyrektora
z czynności banku za r. 1877 i przedłożenie bilansu po-
dzien 31 grudnia 1877 r., sprawozdanie komisji rewizyj-
nej, tudzież udzielenie pokwitowania. Na wniosek dr.
Koehlera z Kościłana uchwalono zwolnić Dyrektora od od-
czytania sprawozdania, ponieważ takowe w drukowanych
egzemplarzach wszystkim obecnym poprzednio rozdane
było. Następnie odczytał dr. Koehler sprawozdanie
komisji rewizyjnej i ksiąg, dokonanej przed walnym zebra-
niem przez komisję rewizyjną, złożoną z pp. dr. Buskie-
go, dr. Kusztelana i dr. Koehlera. Komisja ta nie tylko
sprawdziła, jak zwykle, że księgi rachunkowe „Westy“
są prawidłowo prowadzone, że w należytych znajdują się
porządku i zgadzają się z dowodami i przedłożonym bi-
lansem, lecz przekonała się także na osobnym posiedzeniu,
że rezerwa składkowa była obliczana wedle zasady statu-
tem przepisanej i że wszelkie odnośne pozycje w pełnym
porządku. Wniosek komisji rewizyjnej o udzielenie
pokwitowania został bez dyskusji i jednogłośnie
przyjęty.

Następnym punktem porządku dziennego było po-
wierzenie wyboru dr. Antoniego Dominirskiego z Toru-
nia na członka Rady zawiadowczej w miejsce s. p. Hia-
cyna Jackowskiego z Jabłowa. Wybór ten został jedno-
głośnie potwierdzony przez głosowanie kartkami. Ró-
wnież przez obór kartkami powołano do komisji rewizyj-
nej na r. 1878 pp. dr. Buskiego, dr. Kusztelana i dr.
Koehlera, a na ich zastępców pp. Pawła Anderscha i Wła-
dysława Jerzykowskiego. Tym wyczerpnięty został porzą-
dek dzienny i przewodniczący zamknął posiedzenie o go-
dzinie pół do szóstej.

Ze sprawozdania za rok 1877 wyciągamy następu-
jące szczegóły: W r. 1877 miała „Westa“ do załatwienia
1800 wniosków na 4,271,500 marek sumy zabezpieczonej.
Po potrąceniu wniosków odrzuconych i cofniętych, tudzież
polis niewykupionych z powodu podwyższenia w skład-
kach, przybyło w roku zeszłym prawomocnych polis 1347
na 3,019,600 m.; 77 wniosków na 123,000 m. częścią od-
łożono dla bliźszego zbadania, częścią przeniesiono na rok
bieżący. Było zatem w roku zeszłym w ogóle 4406 za-
bezpieczeń na 9,796,100 m. ogólnej sumy zabezpieczonej
w roku 1876 tylko 3529 na 7,706,300 marek), a po od-
liczeniu zabezpieczeń, które ustały w skutek śmierci, nie-
opłacania składek, zwrotu polis za wynagrodzeniem
wartości rezerwy i t. d., pozostało z końcem roku obra-
chunkowego 3793 prawomocnych zabezpieczeń

na 8,864,598 marek sumy zabezpieczonej,
podczas gdy z końcem poprzedzającego roku obrachun-
kowego wykazywał stan prawomocnych zabezpieczeń 3058
polis na 6,776,500 marek. Odpowiadając do przyrostu za-
bezpieczeń podniosł się także dochód z eskładek w
roku obrachunkowym z 269,697.96 m. (w roku 1876)
na 329,356.65 m.

Wynik ten zawiadzić należy przeprowadzonej po
ten czas organizacji. Nakład na cele organizacyjne sta-
nowi dla każdego towarzystwa asekuracyjnego rzeczywistą
i znaczną wartość. Pospolicie zapisują się też koszty
organizacyjne w stan czynny bilansów towarzystw ase-
kuracyjnych. W Prusiech atoli obowiązuje od kilku lat
przepis rządowy, mocą którego wydatki towarzystw ase-
kuracyjnych na cele organizacyjne uważać należy, jako
stratę. Skutkiem tego wykazuje bilans „Westy“ z r. 1877,
zastosowany do powyższego rozporządzenia rządowego,
45,586 m. niedoboru (w stosunku do różnicy zysku na
wypadek śmierci obu lat ostatnich zmniejszył się ten nie-
dobór w roku obrachunkowym o około 10,000 marek),
czyli że 45,586 marek wydanych w roku zeszłym na cele
organizacyjne nie zostały pokryte z zesłorocznego do-
chodu ze składek, lecz z innego źródła, a mianowicie
z przeznaczonych ku temu fundusz zakładowego. Uwa-
żając atoli wydatek na cele organizacyjne za wartość
i zapisując go w stan czynny zesłorocznego bilansu,
okazuje się, że „Westa“ miała w roku zeszłym przewyżkę
aktywów w ilości 41,299.93 marek, jako czysty zysk z
roku 1877, przeznaczony według systemu „Westy“,
a w szczególności na podstawie § 8 jej ogólnych war-
unków zabezpieczenia do podziału przez zapisanie na
koszta zabezpieczonych, jako ich udziały w mającym się
utworzyć kapitale na rentę dla wieku podeszłego. Udział
ten (dywidenda) wynosi dla każdego uprawnionego członka
zabezpieczonego w 1877 roku 22 pct. jego składki rocznej.
Wraz z udziałami z lat poprzedzających mają członkowie
„Westy“, którzy od początku jej istnienia są w niej za-
bezpieczeni, razem 75 pct. rocznej składki zapisane jako
udział w przyszłym funduszu rentowym.

Na zasadzie rachunku prawdopodobieństwa należało
oczekiwać 36 przypadków śmierci na 78,150
Umarło zaś 26 osób na sumę 58,200 „

Umarło zatem mniej 10 osób i zaoszczędziło się 19,950 m.
wskutek mniejszej śmiertelności.

Rzeczywista śmiertelność nie przewyższyła, jak się
z powyższego zestawienia wykazuje, oczekiwanej liczby
przypadków śmierci i wynosi co do liczby osób umarłych:
72 procent, co do kapitału zabezpieczonego niespełna:
75 pct. śmiertelności oczekiwanej.

Co do śmiertelności obu płci nadmieniam, że
umarło 22 mężczyzn i 4 kobiety, uwzględniając zaś liczbę
zabezpieczonych mężczyzn 3233 i kobiet 922, wykazuje
się, że umarło z pomiędzy zabezpieczonych mężczyzn
0,68 pct. a kobiet 0,43 pct.

Powyższe rezultaty zadawalniać mogą dostatecznie,
albowiem pod wpływem powszechnego położenia ekono-
micznego był ubiegły rok obrachunkowy nawet dla wielu
znaczenie starszych Towarzystw o wiele mniej pomyślny,
gdź wiele Towarzystw zamiast wzrostu interesu, doznało
w roku zeszłym znacznego ubytku stanu zabezpieczeń,
przejętych z lat dawniejszych. Pomyślny bowiem rozwój
zabezpieczenia na życie zawisł bardziej, niż którekolwiek
inne przedsiębiorstwo, od dobrych i normalnych stosun-
ków zarobkowych. Zadawalniający rezultat czynności
„Westy“ jest niewątpliwym dowodem, że publiczność dar-
zy coraz szerszym uznaniem zasady i urzędzenia, rzetelne
prowadzenie interesów, oraz trwałą podstawę tego Towar-
zystwa.

Listy z Rzymu.

XIV.

Rzym, 20 grudnia 1877.

Raz jeden w tygodniu, to jest w czwartek wolno
jest publiczności pomiędzy 8 a 10 rano zwiedzić plat-
formę i kopułę kościoła św. Piotra. — Obudziwszy
się wcześniej i przekonawszy się, że niebo pogodne,
pojechałem na Watykan.

W pierwszym filarze po lewej stronie nawy bo-
cznej znajduje się wejście prowadzące na wygodne 2
metry szerokie ślimakowate wschody, których niskie
nader 142 stopnie prowadzą na platformę. Na sam-
ym początku wschodów po prawej stronie ściany
wmurowane są jedne po drugich marmurowe płyty z nap-
isami odnoszącymi się do jubileuszów, podczas których
zwykła się otwiera brama święta (porta sancta) obec-
nie zamurowana. — Nieco wyżej spostrzegasz inne
marmurowe tablice, umieszczone tu na pamiętkę książ-
ką, królów i cesarzy, którzy kiedyś po wschodach
tych wchodzili, by zwiedzić tę tak wielce ciekawą
i interesowną część watykańskiej świątyni.

W zeszłym roku dwa razy byłem na platformie,
ale ani za pierwszym, ani za drugim razem nie udało
mi się nabrać dokładnego o niej obrazu, tę tylko ko-
rzyść odniosłem, że tu dopiero przekonałem się o ko-
losalnych rozmiarach bazyliki, o których na dole nie
ma się wyobrażenia. Dziś postanowiłem wszystkiemu
dokładnie się przypatrzeć i zejść dopiero wtedy, gdy
stróżo o to prosić będą.

Goethe, na którym platforma wielkie zrobiła wra-
żenie, porównuje ją do dobrze urządzonego miasta;
ponieważ nigdy tego nie brałem dosłownie, nie roz-
czarowałem się także, gdy tego, co się przez miasto
rozumieć zwykło, nie znalazłem; pomimo to musi Cię
wszystko, co tu oglądasz, w największe wprowadzić
podziwienie. Na ogromnej przestrzeni platformy, na
której na samym środku majestatycznie podziwiasz ko-
pułę Michała Anioła wznoszą się na wszystkie
strony inne kopuły i małe kopułki, a po prawej stronie
nie spostrzegasz długi rząd domów z mieszkaniem
dla robotników i obszerne warsztaty i remizy rozma-
itego rodzaju. Platforma nadto we wszelkie zaopat-
rzona jest potrzeby, nawet wodociąg i ścieki widzisz
tu na wysokości, a mieszkańcy platformy nie muszą
hardzo tęsknić za gwarnym życiem na dole, gdyż
ogródki improwizowane, siedzenia i altanki dowodzą,
że kolonia ta robotników wyczczywała tu zwykła po
ukończonej robocie.

W tamburze, na którym spoczywa kopuła, umie-
szczone są wygodne wschody, któremi się wchodzi na
pierwszą galerję wewnętrzną, znajdującą się poniżej
okien tamburu. Spójrzjż ztąd na dół na konfesyja
i grób św. Piotra, na posadzkę i chodzących na niej
ludzi, co to jak robaczki pełzają po ziemi, podnieś
potem oczy w górę i przypatrz się mozaikom, pokry-
wającym tambur i kopułę, a teraz chćj rzucić okiem
na galerję w prostym kierunku przed Tobą, patrz:
w każdym polu pod oknami tamburu maleńki znajduje

się aniołek, który z girlandą w rękach unoszący się
w powietrzu, nader drobne pokazuje Ci stópki. Obróć
się teraz proszę na ścianę, którą masz po za sobą,
gdź i tu po za Twemi plecami podobny pod oknem
znajduje się aniołek: co to za obrzym, nieprawdaż —
to już nie aniołek, ale ogromny anioł w całym zna-
czeniu wyrazu, a drobna jego stópka w skróceniu zre-
szta przedstawiona, dłuższą jest jak całe Twoje przed-
ramię z wyciągniętą wraz ręką.

Po wschodach założonych we filarze tamburu
wstąpiłem na drugą galerję, po nad oknami się znaj-
dująca. Wiesz, że nie znam, co to zawrót głowy, tu
jednak raz tylko rzuciwszy okiem w głębią świątyni,
dziwnego doznałem wrażenia, którego żadną miarą opi-
sać nie mogę; zdawało mi się, że gżems, na którym
stałem, każdej chwili zarwać się musi; cofnąłem się
co prędzej, a przyszedłszy do siebie, zacząłem po-
cykawkatych wschodach pomiędzy wewnętrzną a ze-
wnętrzną ścianą podchodzić wyżej, by dostać się na
galerję zewnętrzną, znajdującą się ponad kopułą na
około latarni.

Co za wspaniały tu ztąd widok na ogromny wa-
tykański pałac, jego ogrody i wieczne miasto, kampa-
nia, Sabińskie i Albańskie góry, a na zachód na mo-
rze, które jakby długa srebrna wstęga dzieliło firma-
ment od stałego lądu; widoku tego opisać nie jest mi
podobieństwem, to jedno wiem, że wrażenie, jakiego
tu doznałem, nie zatrze się nigdy w mojej pamięci.

W filarze pomiędzy oknami latarni prowadzą
wschody do wnętrza kopułki, znajdującej się ponad
latarnią, a ztąd żelazna drabka do wnętrza gałki. Po-
nieważ ostatnia 2 i pół metra mając w średnicy, 16
tylko osób naraz pomieścić w sobie może, natłok zaś
był dość wielki, ustąpiłem przeto miejsca innym i re-
zygnowałem dziś na zwiedzenie gałki, której objętość
poznałem już w roku zeszłym.

Pozwól teraz, że podam Ci niektóre miary, doty-
czące kościoła i kopuły, abyś łatwiej mógł się zoryen-
tować. Miary te mam przed sobą w rzymskich pal-
mach, które dla ułatwienia Ci zamieniłem na metry.

Długość bazyliki wynosi 187 metrów, wysokość
średniej nawy 45 m., długość nawy poprzecznej 137
m., wysokość zaś kopuły od posadzki aż do posowy
latarni, na której przedstawiony Bóg Ojciec, 120
metrów.

Dodam tu, że we wnętrzu bazyliki 46 znajduje się
ołtarz, 748 kolumn z marmuru, trawertynu i metalu,
398 posągów i 290 okien.

Abyś nabrał lepszego jeszcze wyobrażenia o ogro-
mnych rozmiarach tej matki wszystkich na świecie ko-
ściołów, przytoczę Ci, co mówi w tym względzie Adolf
Stahr w swém dziele „Ein Jahr in Italien“, a będziesz
miał zarazem próbkę, jak zapatrują się protestanci na
ozdoby przybytków naszych świętych:

„Gżemsy, na których łuki sklepienia się opierają,
są wyższe od berlińskiego zamku; w środkowej zaś na-
wie wzdłuż i w szerz cały berliński zamek wygodnie
mogłby się zmieścić.“

Na innym miejscu, opisując konfesyja:
„Powiedzieć sobie trzeba, że metalowy ten balda-
chim z temi niesmacznie (wiederwärtig), ślimakowato
wijąciami się słupami, pełnemi złotą, do których bron-
zowa posowa Panteonu dostarczyła materiały, że
brzydkie to (grundhässlich) budowanie, które tuż pod
kopułą nad grobem św. Piotra się wznosi, a które
przy wejściu do świątyni tak nieznacznie się zdaje, tój
sami jest wysokości, co największy pałac rzymski, co
pałac Farnese, który 85 stóp jest wysoki.“

Z tego, co powiedziałem i przytoczyłem, wnieść
łatwo możesz, że w kościele św. Piotra wszystkie
miary usuwają się Twemu oku i że kolosalne roz-
miary świątyni wydają Ci się mniejsze, jak są w rze-
czywistości; przekonawszy się później o ich ogromie,
wpadasz w podziwienie, zdumiewasz się, lecz zdumie-
nie to jest zdumieniem rozsądku, co liczy, rachuje,
mniej zaś widzi i czuje.

Dr. A. O.

Karyer miejscowy i prowincjonalny.

* **Doniesienia urzędowe:** Król zamianował radcę
handlowego i admirałkiego Pospeusza w Gdańsku
zastępcą sędziego przy okręgowym sądzie admirałki-
jnym w Gdańsku na czas trwania głównego jego urzędowania
w siedzisku tegoż sądu.

* **I wczorajsza popołudniowa procesja na św. Mar-
cynie** odbyła się w jak największym porządku przy nader
licznym udziale wiernych i bez żadnego wybruku, o ile
wiemy, ze strony niechętnych ceremoniom katolickim.
Sanctissimum niosł, poprzedzany dość licznym duchowień-
stwem, ksiądz kanonik Maryański. Pomimo dawnego
pierwiastkowo przyrzeczenia, danego przez p. prezesa policyi,
przestrzegali „porządku“ prócz licznych konstabli-
erów i kilku konnych. Tego się zresztą każdy mógł spo-
dziwać, kto przeczytał w wczorajszym popołudniowym
numerze Posener Ztg. inspirowany artykuł o onej-
dziejzych głównych procesjach naokół Starego Rynku. Ze
wszystkich bowiem tutejszych dzienników dojrzała się
jedyna Posener Ztg. w niedzielę podczas procesji nie-
porządków a przyczynę tego upatrywała w niedostatecznej
liczbie stróżów bezpieczeństwa i w braku żandarmeryi kon-
nej. Jej koleżanka nawet, Ostdeutsche Ztg., tak
zawsze pochopna do przypinania latek wszystkiemu, co
katolicie i polskie, przynała tym razem, że porządek
na niedzielnej procesji był wzorowy że i „bez żandarmów,
których zwykle powoływano, utrzymano go wszelkiemi“.

* **Na odbudowanie kościoła w Sulmierzycach.** Z prze-
niesienia 2526 marek 34 fen. — Ks. Szafranek od para-
fian Wysokociek i Gołępińskich 20 mk. — Ks. Badurski
z Macznik od siebie i parafian 12 mk. — P. Rożański
z Padniewa 6 m. — Ogółem wpłynęło dotąd 2564 marki
34 fen.

* **Na pogorzelnów sulmierzyckich.** Z przeniesienia
1367 marek 65 fen. — Ks. Badurski z Macznik 3 m. —
P. Rożański St z Padniewa 6 mk. — Ogółem wpłynęło
dotąd 1376 mk. 65 fen.

* **O walnym zebraniu Kótek włościańskich,** które
się w dniu 23. b. m. w Bułu odbyło, piszą do Dziennika
Pozn. co następuje:

Na walne zebranie Kótek włościańskich zebrał się
o godzinie 5 po południu na folwarku p. Zyg. Niegole-
wskiego członkowie Kótek włościańskich, oczekując
przybycia patrona. Zjawił się wkrótce, mając przy boku
zasłużonego wielce prezesa Kółka parafii bukowskiej, pana

Szuberta. Przez usta Ciesłaka z Dobierzyna po-
witali go serdecznie a ten, podziękowawszy za przyjęcie
zagał posiadzenie, zwracając zebrany uwagę, że celem
jego przybycia jest podzielenie się wiadomościami o sta-
nie wszystkich Kótek włościańskich, jako też wskazanie
im drogi, po jakiej postępować powinni, by osiągnąć pracę,
oszczędnością i nauką to, czego właśnie potrzeba, aby
dobrobyt zakwitł pomiędzy różnikami. Tylko umiejętna
praca zbawić nas może. — Tak zakończył nasz patron.
Poczem nastąpiły odczyty członków rozmaitych Kótek na-
szego powiatu. P. Zablocki z Michorzewa czytał „O
żywieniu się roślin i sztucznych nawozach“, p. Witaj-
ewski z Opalenicy „O produkcji paszy zielonej“, p. Ma-
niecki z Ujazdu „O polepszeniu inwentarza“, p. Tho-
mas z Pakosławia „O przyczynach upadku stanu włościań-
skiego.“ Po odczytach nastąpiły pogadanki ogólne w zakre-
sie rolnictwa. Po wnioskach, które były dość liczne, zamknął
patron posiedzenie, zachęcając członków do dalszej wy-
trwałej pracy i dziękując szanownemu duchowieństwu na-
szego dekanatu za liczny udział w zebraniu. Po tem
przemówieniu zgłosił się, prosząc o głos, gospodarz
z Kozłowa, Buda, który w bardzo serdecznych słowach
żegnał szan. patrona, prezesa Kótek zebranych i ich
członków, którzy, jak mówił, nie oszczędzili nóg do biega-
nia i uszu do słuchania, by się pouczyć od światlejszych
braci tego, czego im nieodstaje. Zakończył zaś mowę
okrzykiem: Niech żyje nasz patron i niech mu Bóg sto-
kród pracę jego wynagradza! Pozem zamknął patron
zebranie, w którym wzięło udział do trzystu członków.

* **Spółka „Haliny“** obradowała w zeszłą sobotę po
południu na małej sali bazarowej pod przewodnictwem
prezesa, pana dr. Henryka Szumana i w obecności
notaryusza p. Jądzeckiego. Obrady zroszły były
krótkie, ponieważ Szkoła Zabikowska z braku fundusów,
podobnie jak w roku zeszłym, jest zamknięta. Bilans
w dniu 31 grudnia r. z. przedstawiał się, jak na-
stępuje:

Stan czynnny.	
Szkola różnicza	53,795,15 m.
Kwilecki Potocki	974,55 „
Konta zysków i strat	1,383,08 „
Konto kasy	00,42 „
Towarz. Centr. Gosp.	2,391,80 „
Suma	58,545,00 m.

Stan bierny.	
Kapitał akcyjny	
I. emisji	49,725,00 m.
II. emisji	5,040,00 „
Fundusz żelazny	3,680,00 „
Konto różnych	150,00 „
Suma	58,545,00 m.

Komisja, rewidująca książki kasowe, znalazła je
w porządku, wskutek czego zgromadzenie udzieliło za-
rządowi pokwitowania. — W końcu wybrano do rady nad-
zorczej w miejsce p. Zubieńskiego p. St. Kurnat-
owskiego z Pożarowa.

* **Minister spraw wewnętrznych** przypominał w o-
kólniku swym z dnia 24 z. m., że granie w loterye za-
graniczne, przez rząd pruski nie sankcjonowane, nie jest
dozwolonem w granicach monarchii pruskiej i wyzwa pod-
rzedne mu władze, aby przywodziły do wykonywania od-
nośnych przepisów a przekraczających je pociągały do kary.

* **Radca policyjny p. Schoen** otrzymał sześcioty-
godniowy urlop; zastępować go będzie asesor policyjny
p. Wenzig.

* **Przed senatem kryminalnym** tutejszego sądu ape-
lacyjnego toczyła się wczoraj sprawa w drugiej instancyi
przeciwko drukarzowi Primasch z Poznania, skazanemu,
jak wiadomo, w pierwszej instancyi na czteroletnie
więzienie za obrazę majestatu. Sąd apelacyjny potwier-
dził wyrok pierwszego sędziego glosownie.

* **Socjalno-demokratyczne stowarzyszenie „Con-
cordia“**, które się przed kilku miesiącami utworzyło, do-
niosło tutejszemu król. dyrektorowi policyjnemu, iż się
rozwiązało. Członkami stowarzyszenia tego byli głównie
wyrabiacze cygara, kilku drukarzy, bednarzy i subiektyw
handlowych; liczba ich wynosiła około 140. Właścicielowi
lokalu przy Malych Garbarach, w którym się tutejsi
demokraci socjalni zgromadzali, nakazała władza policyjna,
aby przy uderzeniu godziny 10 wieczorem lokal swój za-
mknął.

* **Wyroki za obrazę majestatu.** Sąd w Trzciance
skazał dnia 21 b. m. szewca Tomasza Nowaka, że wsi
Trzcianki na czteroletnie więzienie, „z powodu, jak dono-
szą do Posener Ztg., że się wyrażał pogardliwie
(wegwerfend) o za wysokich podatkach rządowych“. —
W Ostrowie skazał sędzię wyrobnika Wilhelma Bogusch,
protestanta, na dwuletnie więzienie a sąd kościński wy-
robnika Kokozyńskiego z Zegrowa na trzyletnie
a zbieracza gałązów Kaźmierczaka na rok i trzy
miesiące więzienia.

* **Na piątkowym posiedzeniu sądu przysięgłych** oka-
zało się — jak donosi Pos. Ztg. — przy wywoływaniu
sędziów przysięgłych, że p. Biskupski nie ma.
Na wniosek prokuratora odczytano protokół, w którym
p. Biskupski uniewińnia nieobecność swą tem, że wtor-
kowo oświadczenie przysięgającego, iż może iść do domu, tło-
maczył sobie w ten sposób, że wogóle zwolnionym jest na
całą kadencyę. Sąd uznał tłumaczenie p. Biskupskiego za
wystarczające i postanowił równocześnie na wniosek pro-
kuratora zwolnić p. Biskupskiego od zasiadania w sądzie
na całą kadencyę, a zaważać go za to na następną.

* **Z miasta** donoszą O rędownikowi, że wódcy
się znowu tutaj po domach jakiś oszust, który udaje wy-
gnanego przez rząd księdza i, korzystając z ludzkiego mi-
łosierdzia, datki i jałmużny wyłudza. Upierzdamy, aby
nikt nie powodował się złe zrozumianą litością, ponieważ
jasnym jest jak słóce, że prawowitny kapłan nie zniży
się nigdy do wyciągania ręki, a dla oszusta szkoda
i feniga.

* **Wczoraj wieczorem** wybuchł ogień w budce
stróża na placu drzewa cieśli Webera przed bramą ku
Dębnie nad Wartą i tak szybko, pomimo rękohj pomocy
się rozprzestrzenił, że znaczna część drzewa na placach
Webera i Seliga w perzynę zamieniona została.

* **Prezes policyi tutejszej** podaje obwieszczeniem
z dnia 21 bież. uniesiaca do wiadomości publicznej, że
zmiana mieszkań w terminie sw. jańskim odbywać się po-
wina w tutejszym mieście dnia 1 lipca, służba zmienia
miejsca dnia 2 lipca.

* **Obwieszczeniem** z dnia 24 bm. podaje magistrat
tutejszy do wiadomości publicznej, że listy wyborcze
od dnia 2 lipca roku bieżącego w godzinach
służbowych na drugim piętrze ra-
tusza w izbie nr. 10 przejrzyć będzie można i że
w razie, gdyby kto listy te uważał za fałszywe lub nie-
dokładne, powinien donieść o tem magistratowi w prze-
ciagu tygodnia, od 2 lipca licząc, listownie lub proto-
kólnie i podać dowody swego twierdzenia. Po 6 go-
dzinie wieczorem dnia 9 lipca żadne już reklamacje nie
będą przyjęte.

* **W sobotę** wieczorem utonął w pobliżu składu
drzewa Neumanna na prawym brzegu Warty 15-letni
chłopiec, uczący się wyrabiacz cygara. Zwłok jego dotąd
nie znaleziono.

* **W rejestrach stanu cywilnego** miasta Poznania
zapisano w tygodniu od dnia 16 do 22 m. b.:

I) 40 nowonarodzonych dzieci (3 więcej niż w po-
przedzającym tygodniu) i to 19 płci męskiej i 21 żeńskiej.
II) 35 umarłych (2 mniej niż w poprzedzającym ty-
godniu). Liczba urodzonych przewyższa zatem liczbę u-
marłych o 5. Z umarłych było 24 płci męskiej, a 11 żeń-
skiej i znajdowało się pomiędzy nimi 13 dzieci niżej roku.
III) 7 kontraktów małżeńskich, z tych 3 pomiędzy
katolikami, 2 pomiędzy protestantami, 1 pomiędzy staro-
zakonnymi a 1 pomiędzy katolicką a protestantem. —

Z nowonarodzonych pochodziło 20 z rodziców katolickich, 14 z protestanckich, 4 ze starozakonnych i 2 z małżeństw mieszanych. — Z umarłych wyznawało 20 religii katolicką, 12 protestancką i 3 mojżeszową.

*** Dziesięcioletni chłopiec**, nazwiskiem Franciszek Urrwall, syn czeladnika stolarskiego, mieszkającego przy ulicy Strzeleckiej, wyszedł z domu dnia 21 b. m. i dotąd doń nie powrócił.

*** W Głównie** wybuchł w sobotę wieczorem w pomieszkaniu dzierżawcy cegielni Eichberg ogień, wskutek którego dwoje dzieci poparzonych zostało, chłopiec w głowę a dziewczę w rękę.

*** W Kępnie** powstał w nocy z soboty na niedzielę przez nieostrożność ognia w jednym z domów przy ulicy Żydowskiej, który się tak szybko szerzył, że zanim pomoc z sąsiednich miejscowości nadeszła, obrócił w perzynę 20 domów. Szkoda materyjalna nie jest tak wielka, jak to początkowo sądzono, ponieważ pożar dotknął wyłącznie najuboższą klasę, która wielkich zapasów nie miała, natomiast nędza jest wielka, właśnie dla tego, że nieszczęście to dotknęło tak licznych biedaków. Sto rodziny zostało bez przytulku.

*** Kradzież**. W Gnieźnie skradła kobieta jakaś przed kilku dniami zegarek srebrny z obwódką złotą i łańcuszkiem mosiężnym. Zegarek ten przytrzymał w Poznaniu i wyłożono go w biurze policyjnym, ażeby go właściciel zrekonoskował. — W jednej z restauracji ku Dębnie skradziono dnia 22 bm. pewnemu majstrowi ślosarskiemu za pomocą przernięcia łańcuszka srebrny zegarek z obwódką złotą i portmonetkę z pieniędzmi; — dalej z niezamkniętego pokoju pomieszkane przy Wrocławskiej ulicy srebrny zegarek cyliandrowy.

*** Zgromadzenie przedwyborcze w Toruniu**, zwołane na przeszłą niedzielę do sali Artusowej, odbyło się przy licznych udziałach głównie wyborców z miasta i przedmieść. Zagał je i przewodził mu redaktor Gaz. Toruńskiej p. Ignacy Daniłowicz, a wyłuszczywszy przyczyny rozwiązania sejmiku Rzeszy niemieckiej i rozwijając się walkę stronniczą niemieckich, zaznaczył stanowisko polskie jako z jednej strony walką tą nie dotkniętą, skoro socjalistów u siebie nie mamy, z drugiej strony znowu i ko bardzo nią zainteresowane, o ile swobody konstytucyjnej i prawdziwej wolności obywatelskiej przez wewnętrzną walkę niemiecką w grę wchodzi. Nasze zadanie najpierw pozostaje niezmiennie: obrona wiary i narodowości, Kościoła i moralności, religijnej i rozsądnej wychowania i wykształcenia dzieci naszych. To nakłada na nas wielki obowiązek gorliwego i skrupulatnego chodzenia około wyborów, aby nie tylko dowiedzieć, że jesteśmy i w jakiej liczbie, ale nadto, aby jak najliczniejszych obrońców naszej sprawy wysłać na sejm niemiecki. W tym celu należy nam zgóry przy rewizji spisów wyborczych dopełnić powinności. Dla lepszego dopilnowania tej sprawy radzi wybrać na każde 10 domów jednego delegowanego, któryby wyborców polskich z domów tych spisał i następnie zrewidował listy, czy też wszyscy w niej zapisani. Zgromadzenie wniosek ten praktyczniej jeszcze urzeczywistniło, wybierając komitet wyborczy z 12 osób z poleceniem, aby ten wybrał ludzi zdolnych do dokonania spisu i zrewidowania listy według pierwszego wniosku. Po rozmaitych uwagach praktycznych przewodniczący gorącym przemówieniem zachęcił do pilnowania wyborów. W końcu orzekło zgromadzenie, że chce się trzymać kandydatury pana Michała Sezanińskiego z Nawry i tę na zgromadzeniu powiatowym w Chelmży 29 bm. popierać.

(Gazeta Tor.)

*** Kalendarz**. Jutro, w środę dnia 26go czerwca, Jana i Pawła mm. Wschód słońca o godzinie 3 minut 39. Zachód o godzinie 8 minut 25.

Długość dnia 16 godzin 46 minut.

Wypadki historyczne. 1295 Koronacja w Gnieźnie Przemysława I. — 1660 Bitwa z Moskwą pod Lachowicami. — 1660 Sejm zatwierdza traktat oliwski. — 1697 Sejm elekcyjny. — 1812 Otwarcie sejmu konfederacyjnego w Warszawie.

*** Z Pałuk**, d. 21 czerwca. (Wystawa w Królikowie.) Przepraszam Was bardzo, Szanowni Czytelnicy, że dziś dopiero wzięłam pióro do ręki, aby wam podać bliższe szczegóły o wystawie w Królikowie, z takim upragnieniem w naszych tu stronach oczekiwanej, a zapewne i u szerszej publiczności budzącej nie mały interes; nawał pracy nie pozwolił mi przedrzeć pióra.

Nie będę się rozwodził nad skutkami wystaw takich, bo one są każdemu znane, dla nas miała wystawa królikowska podwójne znaczenie, raz żeśmy się z okazji na wystawę dostawionych przekonał, na jakich stojmy nogach i jak daleko na podstawie danych pracować nam trzeba, a potem że przyczyniła się do ożywienia ducha naszego i wiania w serca nasze przekonania, że iść nam trzeba drogami przodków naszych, że nie spekulacje lub wątpliwej wartości przedsiębiorstwa, ale rzetelna i uczciwa praca na glebie ojczystej nie tylko zapewni nam dobrobyt ale i poszanowanie — niepryjaznych nam żywiołów.

Wystawa w Królikowie tak powszechny nie już w powiecie szubińskim i pogranicznych wzbudziła interes, ale poruszyła nawet Kongresówkę, z której kilku mieliśmy reprezentantów. Obywatele niemieccy, licząc na wystawie reprezentowani, głośno oświadczyli, że wystawa nasza smiało może iść w zawody z każdą inną wystawą powiatową. Do ożywienia wystawy przyczyniła się znaczna liczba tak wystawców jak i zwiedzających wystawę. Biletów sprzedano przeszło trzy tysiące. Gdyby była pogoda sprzyjała dnia poprzedniego, albo gdyby przynajmniej deszcz ulewny nie był padał przez noc całą, nie przesadzę, twierdząc, że przybyłoby o 50 procent więcej. — Koni, jak wam telegramem doniosłem, było przeszło 200, a przesłane z nich niektóre były oazy, prawdziwe pieśńdki jak pp. (że niektórych tylko wymienię) Adolfa Kocorowskiego, hr. Bnińskiego z Glesna, Ogródowicza z Jabłowa, Freitag z Podobowic, ale i włościanie dostawili okazy, z których okieca nasza prawdziwie dumna być może. I było dobrze było reprezentowane, choć z okazji szczególnie włościńskich to wyniesliśmy przekonanie, że choć byda u nas jeszcze bardzo zaniedbany, i że w tym kierunku wiele jeszcze pozostaje do życzenia. Koni premiiowanych było przeszło 50, ile premiiowanych było sztuk bydła, owiec, nierogacizny i wyrobów przemysłowych, dowiedzieć się szczegółowo na wystawie nie mogłem. Mówiono mi, że do wszystkich pism, a więc i do Kurjera przesłane będą nazwiska tych wszystkich, którzy otrzymali nagrodę. Nagrody były w medalach srebrnych, brązowych, w pieniądżach i listach pochwałnych. Najwyższą nagrodą za konie i było dla włościń, wynosiła 50 marek.

Znakomicie przedstawiali się w ogrodzie maszyny i wszelkiego rodzaju narzędzia gospodarcze, z których przekonać się mogliśmy, że nasi przemysłowcy po małych miastach a nawet po wsiach wyborne i godne polecenia wykonują roboty, i że wspomnę tylko pp. Tyłmana ze Żnina, stelmacha Grajewskiego z Januszkowa, kowala z Królikowa, który wykonał tak piękny zamek, że i najpierwsza z fabryk poszczyciłyby się nim mogła. W ogrodzie powszechną zwracała na siebie uwagę grota gustownie zrobiona z kamieni gipsowych kopalni gipsu w Wapnie. Najliczniej zwiedzano dział wystawy, urządzony w stodole, który prawdziwym bazarem nazwać można. Widziałem tam z prawdziwym smakiem przedstawiony zbiór stacy kontroli nasion w Zabikowie, również zwracał na siebie uwagę handel nasion pana Rogalińskiego z Torunia. Ale już prawdziwie cacko był ogród Lubostroński, mógłbym się dziesięć razy przypatrywać, a za każdym razem piękniejszym ci się wydawał. To samo powiedzić można o leśnictwie Lubostrońskim, które nam na wystawie nadleśniczy p. Sawiński przedstawił, nie wspominać już wyrobów siodlarskich, bednarskich i t. d., boby mnie to za daleko zaprowadziło. — Niektóre wyroby gospodyń naszych były znakomite. Obok tego wszystkiego nęciły cię flaszki z miodem własnej roboty, jak pp. Chojnackiego, ks. Kęgla, nauczyciela Januszewskiego, że patrzając na nie mimowoli przypomniała ci się pioseneczka, którą się ongi z taką werwą śpiewało: „Nie tak in illo tempore by-

wało.“ Czekaliśmy dość długo, aż komisje pokończyły mozolne prace, mieliśmy też zaćm dość czasu, aby przypatrzeć się całemu licznemu zebraniu.

Podziwialiśmy piękne choć skromne, jak na dzisiejsze czasy przystało, toalety dam bardzo licznie reprezentowanych, ujrzelśmy z zadowoleniem obok pana Rogalińskiego, trzech naszych posłów pp. Kantaka, Magdzińskiego i hr. Leona Skórzewskiego; delegatów rozmaitych towarzystw różniczych i prezesa Towarzystwa centralnego agronomicznego pana Szumana. Na trybunie zasiadło przeszło 400 osób.

W imieniu komitetu przemówił p. Chojnacki krótko, ale jedrnie, wykazując naprzód na cel wystawy, która miała szerzej publiczności okazać wieloletni owoc prac naszych, podziękował następnie panu Rogalińskiemu za podjęte prace i trudy około wystawy. W dowód też prawdziwie zasłużonej wdzięczności, odezwał się z 3,000 piersi serdeczny okrzyk: Niech żyje. Również dziękował delegatowi z sąsiednich powiatów, w dowód zaś jak wysoko ceni komitet, żywe zajęcie się wystawą królikowską Centralnego komitetu, poprosił p. Szumana, aby on wręczał nagrody. Późem zaczęto przeprowadzać konie, z których p. Freitag zjednał sobie uczucie brawo, bo, przyszedłszy do połowy trybuny, po dwakroć przyklęknął, a skiniem głowy podziękował za tak łaskawe przyjęcie.

Szanowny komitet, urządzający wystawę, zasłużył sobie na prawdziwe uznanie. Za prace i trudy przesyłam mu podziękowanie staropolskim zwyczajem: „Bóg zapłać.“

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 25 czerwca.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE Kurnatowska z córką z Pożarowa, hr. Potworowska z Przysięki, Schoenberg z Długiej Góśliny, Chłapowski z Bonikowa, hr. Mycielski z Siedmiorogowa, Szczaniecki z Międzychoda, hr. Dąbski z Zakowa, Moszczeński z Wiatrowa, Bogdański z Chyb, Taczanowski z Sliwoszewa, hr. Czarnecki z Pakosławia, Hulewicz z Młodziejewic, Moracewski z Chaław, Dziembowski z Roszkowa, Szczaniecki z Boguszyna, Skrzydlewski z Ocieszyna.

GIEŁDA.

Poznań, dnia 25 czerwca 1878.

Zyto, (za 20 ctr.) — wypow. — ctr. cena wypow. —, na wiosnę, czerwiec —, czerw.-lipiec —, lip.-sierpień —, mar.

Okowita, (z beczką) pr. 100 l. Tralles. Wypowiedz. 10,000 litrów, cena wypowiedz. 49,40 na maj —, czerw. 49,40, lip. 49,50 sierpień 49,90, wrzes. 50,10 m.

Okowita w miejscu (bez beczki) —.

Ceny ziemiopłodów na targach zamiejscowych

Wrocław 24 czerwca.

Zyto (za 2000 funt.), słabo, na upł. wyp. 1000 cent. czerwiec i czerwiec-lipiec 125,— żądano, lipiec-sierpień 124 ż., sierp.-wrzesień 126,50 pte. i żąd. wrzes.-paźd. 129 pte. paźd.-listopad — żąd., list.-grudzień —.

Pszonica na czerwiec-lip. 195 pte., wrzes.-paźd. 190 żąd., — pte.

Owies na czerwiec i czerw.-lip. 116,50 pte., — żąd., lip.-sierp. — pte., wrz.-paźd. 117,50 żąd. wyp. — c.

Oléj rzepiowy: stałe, wypowiedz. —, cent. w miejscu 67,— żąd., czerwiec 66,— żąd., czerw.-lipiec 65,— żąd., wrzes.-październik 63,— żąd., — pte., paźd. listopad 62,50 pte. listopad-grudzień 63 żąd.

Okowita: stałe, wyp. —, litr., czerw., czerw.-lipiec i lipiec-sierp. 51,— pte., —, ż., sierpień-wrzesień 52,— pte.

Cena wypowiedziana na 25 czerwca: żyto 125,— mri. pszenica 195,— m., jęczmień — m., owies 116,50 mri. rzep — m., oléj rzepiowy 66,—, okowita 51,— marek.

Ceny targowe w Wrocławiu

z dnia 24 czerwca 1878.

Postanowienia miejskiej deputyacji targowej.	Za 100 kilogramów					
	ciężki		średni		lekki towar	
	naj- wyż.	naj- niż.	naj- wyż.	naj- niż.	naj- wyż.	naj- niż.
Pszonica biała nowa	20	19	20	20	20	18
„ „ żółta „	19	19	20	20	19	17
Żyto nowe	13	12	12	12	12	11
Jęczmień stary	13	12	12	12	12	11
„ nowy	15	14	14	13	13	12
Owies stary	13	12	12	12	11	11
„ nowy	13	12	12	12	11	11
Groch	17	16	15	15	14	13

Konieczyna do siawu, czerwona niezm. za 50 kilogram. 40 — 45 — 50 marek; biała niezm. 42,50 — 68 marek.

Makuchy rzepiowe niezm., za 50 kil. 7,20—7,40 wrzesień-paźd. 7,20 marek.

Makuchy siem. niezm., za 50 kil. 8,70—9,20

Żubin niżej, żółty za 100 kil. 9,10—10,30 — 11, mrk. nieb. 8,80—9,80—10,30 mrk.

Tymotka stałe, za 50 kilogr. 15—19,00—20,50 m

Perki: za miech (2 nowe szefle czyli 75 kil.) naj. 2,50—3,00 m., pośl. 2,— za szefel (75 funt.) naj. 1,25—1,50 m., pośl. 1,— m., za litr 0,03—0,05 m.

Siano za 50 kil. 2,00—2,40 m.

Słoma 16—18,50 mrk. za kopę 600 kil.

Mąka stałe, za 100 kil. Pszena 29,— 30,50 marek

Rżanna piękna 20,50—21,50 marek. Rżanna średnia 19,— 20,— marek. Osucie rżanne 9,25—10,— marek. Osucie pszenne 7,60—8,40 marek.

Telegram giełdowy

Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 25 czerwca 1878. (Kursa końcowa.)		Kapitały.	
Pszonica słaba	204,50	Galic. akc. k.	109,50
czerw.-lipiec	295,50	Pr. pożyczka państ.	91,75
wrzesień-paźd.	295,50	Pozn. listy z.	95,—
Zyto słabe	125,50	Pozn. listy rent.	95,50
czerwiec	125,50	Austr. banknoty	172,90
czerwiec-lipiec	125,50	Austr. renta złota	64,—
wrzesień-paźd.	129,—	Austr. losy 1860	109,20
Oléj rzep. słaby	64,10	Włochy	75,30
wrzesień-paźd.	62,60	Amerykany	99,60
Okowita słaba	52,60	Rumuny	33,60
w miejscu	52,60	Ros. banknoty	209,80
czerwiec-lipiec	51,60	Ros.-ang. pożyczka	82,20
sierp.-wrzesień	52,30	Ros. losy prem. 1860	153,50
wrzesień-paźd.	51,20	Pol. lik. l. zast.	56,60
Owies	127,—	Kredyty	423,—
czerwiec-lipiec	127,—	Kolej państwowa	448,—
Wypow. żyta	150	Lombardy	135,—
Wypow. okow.	—	Uposob. stałe.	—

Szczecin, dnia 25 czerwca 1878. (Kursa końcowa.)

Pszonica słaba	193,—	Oléj rzep. słaby	63,—
czerw.-lipiec	193,—	Czerwiec	63,—
wrzesień-paźd.	193,—	Wrzes.-paźd.	61,75
Zyto słabe	125,—	Okowita słaba	50,90
czerw.-lip.	125,—	w miejscu	50,90
wrzesień-paźd.	128,—	czerwiec-lipiec	50,20
Owies	—	sierpień-wrzesień	51,—
Wiosna	—	wrzesień-paźd.	50,—
		Petroleum	11,—
		Jesień	11,—

Dnia 3 Lipca o 10tej godzinie przed poł. odbędzie się w Lesznie w hotelu Garfey'a

WALNE ZEBRANIE

wyborców pow. Wschowskiego celem postawienia kandydatów do parlamentu niemieckiego.

(1088)

KOMITET.

Walne wyborcze zebranie

powiatu Chodzieskiego

w celu ułożenia listy kandydatów do parlamentu odbędzie się w czwartek dnia 4 lipca r. b. o 5 godzinie wieczorem w Buczkowie pod Chodzieżem u p. Kawczyńskiego.

(1087)

Dnia 5 lipca o godzinie 12 w południe odbędzie się

zebranie wyborców

do

parlamentu niemieckiego

w Inowrocławiu w sali dawniej Bergera.

Komitet.

W początku sierpnia rb. otwieram w Gnieźnie w dotychczasowym lokalu pana F. Kuczkowskiego

handel żelaza

połączony ze składem machin rolniczych, smoły kamiennéj itd.

A. BROWNSFORD

a polecając to nowe przedsiębiorstwo łaskawym względem Szanownej Publiczności, przyrzekam jak najrzetelniejszą i skora usługę.

(1085)

Antoni Brownsford

z Nidomia.

Zakład fotograficzny

(Ulica Bismarka Nr. II)

zaopatrzony w najnowsze i najlepsze aparaty, wykonywa wszelkie prace w zakres fotografii wchodzące, po cenach umiarkowanych

(1064)

Rivoli i Sp.

Marmur Kararyjski,

piramidy, płyty, wezgłowia, księgi i krzyże grobowe, pomniki

z szlaskiego marmuru, piaskowca i granitu, w zapasie kilkaset sztuk w cenie od 10—600 marek poleca

(940)

A. SCHLESINGER,

B. Loewenherz'a następcą

Poznań, Bramkowa ulica nr. 14 przy Nowym Rynku.

Obejrzeć lokale składu mego wolno także niekupującym.

SUROWE KAWY

polecam od 85 fen. w miechach do najprzedniejszych gatunków. Próby zamiejscowe rozsyłam punktualnie

Jakób Appel

(1084) Wilhelmowska ulica nr. 9.

(1089)

Nowe śledzie pocztowe w nadzwyczajnym gatunku odebrał

A. Cichowicz.

Lakier bursztynowy

na podłogi bardzo trwałe, pokost dobrze schnący, farby suche i już zaprawione w różnych odcieniach, farbę żywiczną, centnar 20 mrk. poleca

(1090)

R. Barcikowski

Poznań, Bazar.

Watowane koldry, wełniane koldry, dery do spania, dery do podróży, dery na konie, kobierce, franki i t. d.

poleca jak najtaniej (99 0)

S. Kantorowicz

Róg nowej ul. i St. Rynku 68

Niniejszém polecam Szanownej Publiczności

(1046)

mój skład różnych mebli

w własnej pracowni dobrze trwale i z suchego drzewa odrobionych, jako też lustra, kanapy i w ogóle całkowite wyprawy po nader umiarkowanych cenach.

W. Szkaradkiewicz

stolarz. W. Garbary 50.

Rury gliniane i dreny

wybornego gatunku aż do 6 cali średnicy poleca najtaniej i uprasza o łaskawe wczesne zamówienia

(950)

Cegielnia parowa Obrzyca

Paweł Cohen

ulica Lipowa nr. 3.

Próby i cenniki bezpłatnie.

Posada nauczycielska

w małym mieście w romantycznej i bogatej okolicy, wynosząca podług etatu 950 mrk. w pieniądżach 6 sążni drzewa, 7 mórgów dobrej roli tuż przy domu, z którego czystego dochodu przeszło 300 mrk. i wolne pomieszkanie, jest na posadę w większym mieście do zamienienia. Dalszych wiadomości udzieli Waniorek Gasawie.

(1086)

Rodzicom

którzy sobie życzą oddać państwu nienki na stancya, za bardzo umiarkowaną cenę i pod sumiennym dozór, uprzejmie donoszę, że od 1. lipca mam kilka wolnych miejsc u siebie, język francuzki i fortepian w domu

(1077)

Poznań, św. Marcina nr. 16.

Melania Łakińska

Organista

znajdzie otwartą posadę z 1 lipca w Górze p. Jarocinem.

(1066)

Dom. Osiek p. Kościan potrzebuje od 1 lipca

(1077)

kucharki

z dobrymi świadectwami.

Przy Starym Rynku

jest pomieszkanie dla jednej lub dwóch panów przy famil. bezdzietnej, od 1 lipca. Blizsze wiad. św. Marcina 5, parter prawo w introligatorni.

(1077)